REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.106

Dziennik Białostocki

Cena 15 gr.

PONIEDZIAŁEK, 20 LUTEGO 1933 R. nr 51

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł.—
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (13 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 30 gr.

W pamiętną rocznicę Rarańczy

Wczorajsze uroczystości w Warszawie

Prezydjum akademji. Siedzą od lewej: gen. Pasławski, gen. Zając, prezes Sławek, gen. Górecki, gen. Galica, min. Hubicki.

Wczorajsza uroczysta akademja, urządzona pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego z okazji święta 15-lecia bohaterskiego przebicia się 2-ej brygady Legjonów przez front austrjacki pod Rarańczą, odbyła się w nastroju nietylko podniosłym, ale i pełnym serdecznego wzruszenia.

Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza ruszyli legjoniści, zebrani tłumnie na placu Marszałka Piłsudskiego, do sali rady miejskiej.

Olbrzymią, rzesiście oświetloną salę, udekorowaną zielenią, kwiatami, flagami o barwach narodowych, oraz portretami Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Mościckiego, zapełnił szczelnie zwarty tłum.

Zjechali się przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski. Widziało się barwne stroje krakowskie i zawadjackie guńki góralskie, zamigotał gdzieś krasny wełniak łowicki, szarzały kmiece sukmany.

Przybraną kwiatami trybunę otoczyła straż honorowa. Ustawili się na podjum legjoniści z I i II brygady w historycznych mundurach, najeżył się las drogich naszym sercom sztandarów, zakwitły obok nich sztandary Strzelca, Legjonu Młodych, Harcerstwa, zajaśniały na głowach siwe maciejówki obok wysokiego czaka ułana od Beliny.

W honorowem prezydjum akademji zasiedli: gen. Górecki, prezes Sławek, gen. Galica, min. Hubicki, gen. Smorawiński, gen. Pasławski i gen. Zając. Obok zajęli miejsca przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, dyplomacji, kół samorządowych i duchowieństwa.

Akademję zagaił gen. Górecki, poczem imieniem rządu powitał zjazd II Brygady minister, gen. dr. Zarzycki.

— Wspominając swe wielkie historyczne chwile — rzekł — oraz oddając hołd prochom najlepszych swych kolegów, którzy padli w walce o wolność i niepodległość, jesteśmy obowiązani stać dalej na posterunku. Piękna dewiza Pantyrskiego Krzyża, rzucona u progu działalności II Brygady, realizowana w praktyce w dziesiątkach bojów karpackich, bukowińskich i poleskich i wreszcie tak wspaniale uzewnętrzniona gwałtownym protestem Rarańczy, nic nie straciła na swej żywotności. I dziś musi mieć moc realną to wzniosłe hasło. I dziś trzeba nam stać na straży zdobytej niepodległości, i dziś w ciężkim trudzie codziennym trzeba nam walczyć o lepsze jutro: „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały".

Gorące żołnierskie przemówienie, przyjęte niekończącemi się długo oklaskami, wygłosił gen. Rydz-Śmigły.

— Popatrzmy — mówił — na naszą wspólną przeszłość, której osia zwrot na stała się Rarańcza, jak ludzie szukający w historii Narodu jej istotnego wątku, tkanego rękami pokoleń, jak ludzie, szukający źródeł siły i zalążków niemocy Narodu.

Potrzebna była odmowa złożenia przysięgi i potrzebna była Rarańcza z całą Waszą przeszłością, aby się odrodził w naszem pokoleniu nowy niepodzowny element rozwoju i wielkości Narodu, a mianowicie poczucie odpowiedzialności Polaka za los Polski.

Tego elementu siły brakowało w Polsce. Wy i my tworzyliśmy go w swych duszach wśród ciężkich i twardych przejść. My w poczuciu odpowiedzialności za los Polski odmówiliśmy przysięgi. Wy w poczuciu tej samej odpowiedzialności uderzyliście na okopy austrjackie pod Rarańcza.

Obowiązkiem naszego pokolenia jest przekazać pokoleniu następnemu, nietylko tężyznę żołnierską, ale i dusze Polaka, wzbogaconą o ten nowy pierwiastek.

Nie chcemy, aby historja się powtarzała, aby jakiś przyszły Stefan Batory napróżno szukał w Polsce tej siły.

Jakżesz to w jego czasach było?

Wojna grozi Polsce, ktoś się buntuje, ktoś czai się z napaścią u granicy. A niech tam, niech Skarb będzie pusty, kraj ogołocony z wojska — nie nasza to troska i nie nasze zmartwienie. Jest król, niech on się martwi! A gdy król surowo uczy ich, że i oni, obywatele państwa mają myśleć i pracować dla Polski, to stają się tak wyzywająco bezczelni, iż im przypomnieć musi, iż nie urodził się w stajni, i nie brakło mu jadła ani odzieży, nim na prośby i nalegania Polaków przybył do Polski.

Narastanie i przebudowa naszych dusz poszła nam łatwiej, bośmy byli pod bezpośrednim wpływem Wielkiego Budowniczego Nowej Polski. Wy mieliście więcej męki i zmagań.

A jak jest dzisiaj?

Dzisiaj stoimy obok siebie, pod rozkazem tego samego Wodza, na jednym wspólnym froncie, który się nazywa Przyszłością Polski, na jednym wspólnym odcinku, którego żaden podkop nie rozdzieli.

Po przemówieniu gen. Rydza-Śmigłego, które bardzo głęboko wywarło wrażenie na zebranych, wypowiedział relację o przebiciu się II Brygady pułk. Mieczysław Boruta - Spiechowicz, a na temat ideologji II Brygady przemówił pułk. Tadeusz Parafiński.

W drugiej części akademji, poświęconej produkcjom wokalno-muzycznym, artysta teatrów miejskich, p. Gustaw Buszyński wygłosił trzy wiersze: Józefa Mączki „Starym szlakiem", Rajmunda Bergela „Pieśń o II Brygadzie", oraz Bogusława Szula „Brygada Żelazna Karpacka", poczem chór oficerski pod batutą p. Bronisława Wolfstala odśpiewał szereg pieśni legjonowych.

Akademję zakończyła „Pierwsza Brygada", przyjęta rzęsistemi oklaskami.

*

Po akademji uczestnicy zjazdu zebrali się w wielkiej ujeżdżalni 1 p. szwoleżerów, gdzie wspólnie zasiedli do skromnego obiadu żołnierskiego.

Wieczorem w teatrze Wielkim zebrali się znowu na uroczystem przedstawieniu.

W rocznicę Rarańczy

Wczoraj uczestnicy zjazdu b. II Brygady Legjonów Polskich złożyli wieniec na grobie Żołnierza Nieznanego.

Zatonięcie żaglowca

po zderzeniu z parowcem

MARSYLJA 19.2. Marsylijski żaglowiec „La Gaillarde" zderzył się na wysokości Cap Corse z hiszpańskim parowcem „Upo-Mendi" i zatonął.

Załoga żaglowca została uratowana.

Delegacja Ligi Morskiej

w Belwederze

Pan Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj w Belwederze delegację Ligi Morskiej i Kolonjalnej w osobach prezesa zarządu głównego gen. Orlicz - Dreszera, prezesa rady p. Kożuchowskiego i wiceprezesa zarządu p. Jana Dębskiego.

Delegacja przedstawiła Panu Marszałkowi rozwój prac Ligi oraz uchwały ogólno - polskiego walnego zjazdu. Jednocześnie delegacja prosiła Pana Marszałka o przyjęcie godności członka honorowego Ligi.

Pan Marszałek przyjął tę godność, jak również wyraził swą zgodę na objęcie honorowego protektoratu nad „Świętem Morza" w r. 1933.

Obostrzenia dla maturzystów

przy wstępowaniu do wyższych uczelni w Niemczech

BERLIN 19.2. Minister spraw wewnętrznych rzeszy Frick, opracował specjalne zarządzenia, zmierzające do wydatnego ograniczenia dopływu nowych studentów do szkół wyższych.

Zarządzenia przewidują, że komisje egzaminacyjne przy udzielaniu świadectw maturalnych stwierdzać mają, czy abiturjentowi ze względu na jego zdolności i skłonności należy odradzić wyższe studja. Wyeliminowani w ten sposób abiturjenci mogą zgłaszać się do wyższych uczelni, jednak nie mogą oni liczyć na jakiekolwiek ulgi.

„Klucz do Mandżurji"

wyspy na Pacyfiku

LONDYN, 19.2. — Admiralicja japońska ogłosiła komunikat w sprawie wysp Marjańskich i Karolińskich, które były przed wojną posiadłościami kolonjalnemi Niemiec, obecnie zaś są pod zarządem Japonji, która sprawuje nad wyspami władzę z tytułu mandatu, powierzonego przez Ligę Narodów.

Komunikat admiralicji japońskiej stwierdza, iż wyspy Marjańskie i Karolińskie posiadają olbrzymie znaczenie strategiczne dla japońskiej floty wojennej.

Wyspy te są kluczem do rozwiązania zagadnienia mandżurskiego na Pacyfiku. Admiralicja japońska trwa na stanowisku, iż mandat nad temi wyspami musi pozostać w rękach rządu japońskiego.

Zagadnienie, czy Japonja pozostanie członkiem Ligi Narodów, czy też nie nie interesuje japońskiej marynarki wojennej — stwierdza w konkluzji komunikat admiralicji.

—:o:—

Prezydent Rzplitej

w Morskiem Oku

ZAKOPANE 19.2. — Prezydent Rzplitej, korzystając z pięknej pogody i znakomitych warunków zimowych, odbył samochodem wycieczkę do Morskiego Oka.

W niedzielę P. Prezydent przybędzie na międzynarodowy konkurs skoków narciarskich na Krokwi.

Do ostatniej kropli krwi

Chińczycy mają się bronić w Jeholu

PEKIN 19.2. **Japończycy zwrócili się z ultimatum do komendanta chińskiego w Kailu, żądając, aby niezwłocznie wojska chińskie ewakuowały miasto.**

W przeciwnym razie dowództwo japońskie grozi zaatakowaniem miasta.

Chińczycy postanowili ignorować ultimatum.

PEKIN 19.2. Generał Tang - Ju-Lin, gubernator prowincji Żehol oświadczył, iż inwazja japońska do Żehol zostanie powstrzymana. Wojska chińskie są gotowe walczyć do ostatniej kropli krwi. Są one jaknajzupełniej lojalne wobec rządu narodowego.

Generał wyraził nadzieję, iż otrzyma posiłki z Chin południowych.

Pełniący obowiązki premjera w rządzie narodowym Sung i marszałek Czang-Sue-Ljang głównodowodzący armją chińską na zagrożonym froncie rozpoczęli inspekcję wojsk w sferze objętej działaniami wojennemi.

LONDYN 19.2. Z Szanghaju donoszą: Walki pomiędzy wojskami chińskiemi i japońskiemi w prowincji Żehol trwają.

Centrum walk znajduje się w okolicy Tungliao-Kailu. Większe oddziały kawalerji japońskiej nacierają w kierunku Lubai.

TOKJO 19.2. Jusuke Matsuoka, szef delegacji japońskiej w Genewie wraca do Japonji przez Syberję, a nie przez Amerykę, jak zamierzał pierwotnie.

Zmiana marszruty jest tłumaczona rozwojem wypadków na terenie Ligi Narodów.

LONDYN 19.2. Z Mukdenu donoszą, że rząd mandżurski zakazał przywozu towarów z Chin.

Wszystkie towary pochodzące z Chin będą ulegały konfiskacie.

LONDYN 19.2. Z Żehol donoszą: wice-premjer rządu chińskiego Sung wygłosił na wielkim wiecu przemówienie, w którem m. in. oświadczył:

„Daję wam słowo honoru, że nie ustąpimy nigdy z prowincji północno-wschodnich, nie opuścimy Żeholu. Nieprzyjaciel może zabrać Nankin, ale nie będzie tam nikogo, ktoby podpisał taką kapitulację. Żehol zabarwi się teraz krwią chińską i świat zrozumie, że jest to ziemią chińską. Liga Narodów odda nam sprawiedliwość — komitet 19-tu definitywnie rozstrzygnął sprawę, która nabrała światowego znaczenia".

GENEWA 19.2. Gen. Czang-Sue - Ljang nadesłał na ręce przedstawiciela Chin w Genewie notę, w której oświadcza, że rząd chiński jest zdecydowany przeciwstawić się akcji japońskiej w prowincji Żehol wszelkiemi siłami.

Koncentracja wojsk chińskich w prowincji Żehol jest zakończona.

LONDYN 19.2. — Z Tokjo donoszą, iż oddziały armji japońskiej w Mandżurji mają być do końca marca bież. roku wzmocnione do siły 57.000 żołnierzy.

Prasa belgijska

o expose ministra Becka

BRUKSELA, 19.2. — Prasa, omawiając ekspose ministra Becka, wygłoszone w komisji spraw zagranicznych, podkreśla jasność ujęcia spraw oraz kategoryczność, nie pozostawiająca żadnych wątpliwości co do stanowiska Polski wobec poszczególnych zagadnień politycznych.

Główne dzienniki zamieszczają mowę ministra na naczelnych miejscach i prawie w całości.

Białe uniformy

przeciw De Valerze

LONDYN, 19.2. Donoszą z Dublina że De Valera powziął ostateczną decyzję utworzenia irlandzkiej armji terytorjalnej.

Tak zw. armja republikańska protestuje przeciwko temu zarządzeniu, które, jej zdaniem, może rozpętać wojnę domową.

Premjer De Valera miał zakazać noszenia uniformów przez członków t. zw. białej armji, złożonej z dawnych kombatantów wojny światowej. Organizacja ta popiera b. premjera Cosgrave.

—:—

Katastrofa kolejowa

1 raniony w Radzionkowie

KATOWICE, 19.2. Wczoraj o g. 6.15 pociąg osobowy, zdążający ze stacji Nakło w kierunku Katowic, najechał na stacji kolejowej Radzionków na pociąg towarowy.

Wskutek zderzenia wykoleiły się dwa wagony pociągu towarowego, przyczem kierownik parowozu został ciężko ranny. Dwa parowozy i kilka wagonów towarowych uległo uszkodzeniu.

Ruch kolejowy na tej linji został przerwany na dwie godziny.

—:*:—

24 dni w powietrzu

nad morzem Śródziemnem

BUDAPESZT, 19.2. Lotnicy Bahidy i Bischitz wystartowali dziś do lotu wzdłuż wybrzeża morza Śródziemnego. Lot potrwać ma 24 dni.

Przegrana w Pradze

PRAGA 19.2. — Tel. wł. — Dziś rozegrano tu dwa mecze hokejowe w rozgrywkach o mistrzostwo świata.

Drużyna polska przegrała z Niemcami w stosunku 0:2.

W następnej grze drużyna Szwajcarji pokonała Węgrów w stosunku 1:0.

Oskarżony o oszustwa poborowe

6-dniowa rozprawa w Sądzie Wojskowym

Rozprawa przeciwko por. Rudnickiemu (xx), oskarżonemu o nadużycia poborowe, pod przewodnictwem mjr. Znamierowskiego.

W warszawskim wojskowym sądzie okręgowym zakończył się w sobotę sześciodniowy proces por. Wacława Rudnickiego, oskarżonego o oszustwa poborowe.

Przestępstwa por. Rudnickiego polegały na nielegalnem zwalnianiu poborowych, którzy wpłacali mu za to znaczne sumy pieniędzy.

Oskarżony działał w porozumieniu z bandą, zawodowych wielokrotnie karanych oszustów poborowych, którzy oczekują obecnie w więzieniu na rozprawę przed sądem cywilnym.

W ostatnim dniu rozprawy przesłuchano dwu ostatnich świadków.

Na pierwszy „ogień" poszedł macher poborowy Chaim Srul Sroka, który, korzystając z dobrodziejstwa ustawy, uchylił się od złożenia zeznań. Sroka ma wytoczoną sprawę w sądzie państwowym. Przewodniczący mjr. Znamirowski odczytał wobec tego zeznania Sroki, złożone w jego sprawie. Sroka przyznaje fakt ofiarowania por. Rudnickiemu srebrnej papierośnicy, zaprzecza, by wręczył 350 zł.

Św. kpt. Tedeusz Bronikowski, poprzednik por. Rudnickiego na stanowisku kierownika referatu poborowego — stwierdza, że wykonywał polecenia fonogramowe w przekonaniu, iż są one prawdziwe.

Po odczytaniu zeznań mjr. Włodzimierza Kłobukowskiego — zabrał głos prok kpt. Serafin, domagając się surowego wymiaru kary dla oskarżonego.

Obrońca odw. Sobotkowski w dłuższych wywodach wskazywał na okoliczności łagodzące, a w szczególności przyznanie się oskarżonego do winy.

Wyrok zostanie ogłoszony dziś, dn. 20 b. m.

Granice pacyfizmu

Bardzo często słyszy się argumentację:

— W Niemczech są przecież także demokraci, pacyfiści... Nietylko hitlerowcy, nacjonaliści, przepojeni żądzą odwetu.

Zapewne, są w Niemczech głębokie różnice w poglądach, są różne uwarstwowienia polityczne i rozmaite konfiguracje partyjne. Ale różnice te występują na jaw tylko wtedy, gdy chodzi o zagadnienia wewnętrzno - polityczne.

Jeśli natomiast chodzi o istotne, prawdziwe, ostateczne cele polityki zagranicznej Niemiec — niema żadnych różnic.

Nie wolno się pod tym względem oddawać żadnej złudzie. Szyld „demokracji", wywieszka „pacyfizmu" są poprostu złudnemi majakami. Często wyraźnie świadomie wysuwanemi „na eksport", dla mamienia zachodnich demokratów i pacyfistów.

Właśnie przybywa najświeższy przykład, dobitnie świadczący, że między „deologją" Hitlera — odnoszącą się do polityki zagranicznej — a światopoglądem niemieckich kół „demokratycznych" i „pacyfistycznych" niema najmniejszego rozbratu, wprost przeciwnie: istnieje idealna harmonja.

Jednym z czołowych przedstawicieli niemieckiej „demokracji" i „pacyfizmu" jest naczelny redaktor „Berliner Tageblatt", Teodor Wolf. Jest to publicysta wielkiego formatu, zażywający w Niemczech powagi i arogujący sobie prawo wypowiadania raz na tydzień, co niedzielę, poglądu tych wszystkich kół politycznych niemieckich, które podają się za „demokratyczne" i „pacyfistyczne".

Wczorajszy swój artykuł wstępny „Spojrzenie na zewnątrz" poświęcił Teodor Wolf ostatniemu wywiadowi Hitlera. I oto czytamy:

„Hitler... właściwie powiedział tylko rzecz oczywistą. Kilka pism we Francji i w innych krajach gwałtownie się wzburzyło z powodu pierwszej, fałszywej wersji tego wywiadu. Powinny te pisma jednak wiedzieć, że mimo wewnętrznego rozdarcia całe Niemcy uważają rewizję Traktatu Wersalskiego za konieczność a co do polskiego korytarza... panuje zupełna zgoda między wszystkiemi niemieckiemi stronnictwami".

Teodor Wolf uznał za wskazane obszernie umotywować tę swoją tezę.

„Socjalistyczny robotnik — pisze — uznaje Traktat Wersalski równie nieznośny, a korytarz równie ohydny („abscheulich"), jak każdy nacjonalista; ze względu na politykę zagraniczną może tylko być pożyteczne, gdy się ten fakt zupełnie wyraźnie akcentuje".

„Różnica między „nacjonalistami" a „nienacjonalistami" tkwiła przeważnie w metodach, w inscenizacji, w akompanjamencie, a nie w tem, co najważniejsze: w ostatecznym celu, który dla wszystkich był i jest jednak".

Oto mamy bez osłonek „confessio fidei" obozu, mieniącego się dziś w Niemczech „demokratycznym" i „pacyfistycznym".

Inne były „metody" Stresemana, inna „inscenizacja", czy „akompanjament" Brueninga — ale „ostateczny cel" był ten sam co Hitlera i Hugenberga.

*

Dobrze byłoby, aby warszawski korespondent „Berliner Tageblatt" dosłownie podał do wiadomości swego naczelnego redaktora, p. Teodora Wolfa słowa, które z ust prezesa reprezentacji byłej II Brygady Legjonów padły w gmachu Generalnego Inspektoratu Armji wobec zebranych na święto Rarańczy kilku tysięcy polskich uczestników walk o niepodległość.

Słowa te brzmiały:

— Polska chce pokoju. Ale pacyfizm ma też swoje granice... Granice pacyfizmu kończą się tam, gdzie zaczynaja sie granice naszego państwa...

O podatku majątkowym

dyskusja w Sejmie

W sobotę Sejm odesłał do odpowiednich komisyj w pierwszem czytaniu 10 projektów ustawodawczych, a wśród nich projekty ustaw: o kredytach dodatkowych, o kartelach, oraz nowelę do ustawy o Funduszu Drogowym.

Do pierwszego czytania projektu ustawy o podatku majątkowym zapisało się 4 mówców.

Pos. *Rybarski* (Kl. Nar.) dowodził, że w dzisiejszem położeniu przy braku rentowności przy całych działach produkcji podatek taki jest absurdem.

Pos. *Dubois* (PPS) wyrażając pogląd, że podatek majątkowy obciążając kapitalistów, jest najbardziej sprawiedliwy, ale wtedy tylko, kiedy nie obciąża warstwy biednych, a daje premje bogatym.

Protestujemy — mówił — przeciw ciągłym ulgom dla kapitalistów. Teraz każdy rozumie, że miłość p. Hołyńskiego, czy p. Radziwiłła nie płynie z tak zw. ideologji, ale ma ona siedzibę w kieszeni. To nie jest miłość zdrowego parobka do zdrowej dziewczyny, a raczej przypomina miłość zblazowanego młodzieńca do starej, zeżowatej, ale grubej i bogatej kupcowej.

Pos. *Hyla* (BB) — oświadczył, że jeśli okaże się konieczność wprowadzenia zmian, to wprowadzi je klub B. B na komisji w poorzumieniu z rządem.

Wreszcie pos. *Michałkiewicz* w imieniu klubu Chłopskiego Stron. Rolniczego zastrzegł sobie prawo do określenia swej opinji w komisji, gdyż uważa, że pierwsze czytanie daje do tego pole.

Projekt ustawy o podatku majątkowym odesłano do komisji skarbowej.

Trwające od godz. 10-ej rano bez przerwy posiedzenie Izby zamknięto o g. 5-ej po poł.

Następne posiedzenie w poniedziałek 20 b. m. o godz. 10-ej rano. Na porządku dziennym: projekt ustawy o szkołach akademickich.

stwie księżniczki albańskiej Flory

Zbliżenie Francji z Sowietami

Znamienne głosy prasy

MOSKWA 19.2. Wczorajsza prasa sowiecka zareagowała na wejście w życie francusko - sowieckiego paktu o nieagresji w sposób niezwykle znamienny.

„Izwiestja" w artykule wstępnym witają ratyfikację, jako nowy fakt polityczny fakt o dużem znaczeniu oraz jako zwycięstwo polityki Herriota nad antysowieckiemi tradycjami reakcyjnych kół francuskich.

Na specjalną uwagę zasługuje następujący ustęp artykułu:

— Pomiędzy Francją a ZSRR nie ma żadnych specjalnych sprzeczności. Niema ich również pomiędzy ZSRR. a głównym sprzymierzeńcem Francji — Polska".

Artykuł czyni wyraźną aluzję do ewentualnych kredytów francuskich.

Zgon Knight'a

PARYŻ 19.2. Wczoraj po południu zmarł nagle dyrektor sekcji prasowo - informacyjnej na Quai d'Orsay Knight.

Represje w Dalmacji

nadzwyczajny delegat z Belgradu

BELGRAD, 18.2. W Dalmacji dokonano licznych aresztowań, które mają dosięgać cyfry kilkudziesięciu. Aresztowani znajdują się pod zarzutem spisku przeciw jedności państwa.

Władze wpadły na trop szeroko zorganizowanej organizacji, która dostarczała broń elementom wrogim ustosunkowanym do obecnego rządu jugosłowiańskiego i podburzała ludność do zbrojnego powstania.

Do Dalmacji wysłano wyższego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych który otrzymał dyktatorskie pełnomocnictwa celem stłumienia ruchu w zarodku. Wśród aresztowanych ma się znajdować burmistrz Sehenico. (ATE)

„Historja żałosna"

czyli wywiad Hitlera

WIEDEŃ 19.2. — Omawiając wystąpienie Hitlera „Arbeiter Ztg nazywa jego wywiad w sprawie Pomorza „historja żałośliwa".

Hitler domagał się najpierw rychłego oddania ziemi pomorskiej, a w parę godzin później skreślił to żądanie z urzędowego tekstu wywiadu.

Postępowanie to wywołało w Polsce oburzenie i kpiny.

Ks. Koburg u Hindenburga

rozmowa o Wittelsbachach

BERLIN 19.2. — Prezydent Hindenburg przyjął na godzinnej audjencji, b. księcia panującego Koburg Cotha który jest gorącym zwolennikiem Hitlera.

Ruch narodowo - socjalistyczny był od początku w znacznej mierze finansowany przez księcia.

Krążą pogłoski że audjencja ta dotyczyła sprawy utworzenia urzędu prezydenta Bawarji, na który może być powołany rzekomo jeden z członków dynastji Wittelsbachów.

„Zostaniemy u władzy"

bez względu na wynik wyborów

BERLIN 19.2. Przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej Reichstagu, Oberfohren, na zgromadzeniu wyborczem w Kolonji oświadczył, **że obecny rząd Rzeszy pozostanie u steru państwa niezależnie od tego jaki będzie wynik głosowania w dniu 5 marca.**

O ile stronnictwa prorządowe uzyskają większość w Reichstagu, przeprowadzą ustawę o pełnomocnictwach dla rządu Rzeszy, poczem parlament odroczony zostanie na okres 2-ch lat.

Na zgromadzeniu w Monachjum poseł niemiecko - narodowy Lendt oświadczył, że obecny rząd nie ustąpi choćby nawet wybory nie dały mu większości w Reichstagu. Rząd tak czy inaczej pozostanie na raz obranej drodze, choćby nawet okazało się konieczne odstąpienie od formalnych postanowień konstytucji.

Konstytucyjnie w Belgji

BRUKSELA, 18. 2. Gabinet hr. de Brocqueville, którego dymisja została odrzucona przez króla Alberta stanie przed Izbą w przyszły czwartek, aby uzyskać votum zaufania.

W ten sposób sytuacja polityczna zostanie wyjaśniona zgodnie z wymaganiami konstytucji.

Pożegnanie ppłk. Hata

w poselstwie japońskiem

W sobotę wieczorem odbyło się w salonach Poselstwa Japońskiego pożegnanie dotychczasowego attache wojskowego ppłk. Hikosaburo Hata, który po kilkuletnim pobycie w Polsce powraca do Japonji.

Następcą ppłk. Hikosaburo Hata został mjr. G. Janagita.

W pożegnaniu tem wzięli udział: minister Tadeusz Schätzel i radca Sośnicki z protokółu dyplomatycznego, konsul Rosicki, tudzież przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i prasy warszawskiej.

Zebranie w serdecznym nastroju przeciągnęło się do późnej godziny.

Odjeżdżającemu z Warszawy ppłk. Hikosaburo Hata oficerowie W. P. ofiarowali ślicznie cyzelowaną szablę ze złoconą rękojeścią i następującym podpisem: „Podpułkownikowi Hikosaburo Hata oficerowie polscy w dowód przyjaźni. Warszawa, 14 luty 1933".

Afera loteryjna wykryta

Sprzedaż zakazanych losów loterji dublińskiej

W połowie stycznia r. b. podaliśmy wiadomość, że różne osoby w Warszawie i na prowincji otrzymały propozycję nabycia losów loterji irlandzkiej t. zw. dublińskiej. Zwracaliśmy wówczas uwagę, że kolportowanie, nabywanie i wogóle granie na loterji zagranicznej w Polsce jest surowo karane.

Z pośród wszystkich osób, które otrzymały wówczas propozycję nabycia losów loterji dublińskiej, tylko cztery zawiadomiły o tem odpowiednie władze, z czego trzy osoby dyrekcję Loterji Państwowej.

Lotna brygada kontroli skarbowej wszczęła śledztwo.

W czasie śledztwa zwrócono uwagę, że głównymi odbiorcami losów loterji dublińskiej są bywalcy wyścigów konnych. Na podstawie tego dokonano rewizji w lokalu T-twa Zachęty do Hodowli Koni. Wyniki rewizji wykazały jednak, że zainteresowanie, jakie niektórzy bywalcy wyścigów wykazali dla loterji dublińskiej nic nie ma wspólnego z T-wem Zachęty do Hodowli Koni.

Prowadzone dalej śledztwo wykazało, że klucza do rozwiązania tej zagadki loteryjnej należy szukać w jednym z banków warszawskich, mieszczącym się w śródmieściu.

W ubiegły czwartek, t. j. 17 b. m. lotna brygada kontroli skarbowej w asyście policji dokonała rewizji w Powszechnym Banku Kredytowym przy ul. Moniuszki nr. 10.

Rewizja trwała od 10-ej rano do 8-ej wieczór. I klucz zagadki znaleziono.

Oto w banku tym, jak się okazało ma konto paryski „Banque Industriele du Centre", na które wpłacali gotówkę nabywcy losów loterji dublińskiej. Okazało się również, że ów bank paryski zajmuje się też niedozwolonym w Polsce handlem premjówkami zagranicznemi. Wreszcie stwierdzono podczas rewizji, że „Banque Industrielle du Centre" rozsyła po Polsce cyrkularze, drukowane po polsku i po rosyjsku, które są rozsyłane w celach propagowania tej loterji.

Na koncie banku paryskiego w Powszechnym Banku Kredytowym widnieją następujące nazwiska: Wacław Ćwikliński, Wiaczesław Iwanow, Fr. Kawula, Z. Leppert i A. O. Krumpel.

Ta sama brygada lotna dokonała również rewizji w banku Anglesko-Polskim. Rewizja nie dała jednak wyników, które wskazywałyby na związek afery loteryjnej z owym bankiem.

Trzeba jeszcze dodać że na skutek wzmianki i ogłoszenia, które d. 16 b. m. ukazały się o loterji dublińskiej w „Gazecie Handlowej", przeprowadzona była rewizja i w administracji tego czasopisma, ale i w tym wypadku bez wyników.

Na uwagę zasługuje, że osoby, które są wmieszane w tę aferę, tłumaczą się, że nie wiedziały, że gra w Polsce na loterji cudzoziemskiej jest zabroniona. Tłomaczenie to nie wystarcza, albowiem powszechnie wiadomo, że loterja państwowa jest monopolem, a za wykroczenia przeciwko monopolowi loterji klasowej przewidziana jest kara do 20.000 zł. lub 6 miesięcy więzienia, albo kara łączna.

Śledztwo trwa. Dotychczas nikogo nie aresztowano.

Wśród Polaków w Czechach

Wizyta marszałka Raczkiewicza

MOR. OSTRAWA, 19.2. Tutejsza polonja zgotowała serdeczne przyjęcie przybyłemu tu marszałkowi Senatu i prezesowi Rady administracyjnej Polaków zagranicą, p. Wł. Raczkiewiczowi.

Pobyt marszałka Raczkiewicza na tutejszym terenie rozpoczął się uroczystą akademją w Domu Polskim.

Następnie p. marszałek odbył konferencję z delegacją robotników polskich.

Wieczorem konsul dr. Ripa wydał na cześć gościa przyjęcie, na którem przedstawiony został p. marszałkowi Raczkiewiczowi i towarzyszącym mu gościom szereg wybitnych działaczy polskich w Czechosłowacji.

GIEŁDA

ZURYCH, 18. 2. Zamknięcie: Paryż 20,33. Londyn 17,75. New Jork 515.25. Belgja 72,25. Włochy 26,38. Hiszpanja 42.75. Holandja 208,05. Berlin 123,20. Wiedeń 60,10. Sztokholm 94.—. Oslo 91,—. Kopenhaga 79,10. Sofja 3.75. Praga 15,29. Warszawa 57,90. Białogród 7.—. Ateny 2.96. Konstantynopol 2,46. Bukareszt 3.08. Helsingfors 7,80. Buenos-Aires 107.50.

NOTOWANIA ZŁOTEGO

LONDYN, złoty (za 1 ft. st.) otwarcie i zamkn. 30,62.

PRAGA, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 376,62½ — 378,62½.

WIEDEŃ, złoty czeki 79,31 — 79,79; bankn. 79.15 — 79,75.

ZURYCH, złoty (za 100 złotych) otwarcie i zamkn. 57,90.

BERLIN, złoty (za 100 złotych) noty większe 46,85 — 47.25. wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,10—47,30.

GDAŃSK, złoty (za 100 zł.) 57.45 — 57.56; telegraficzne wpłaty na Warszawę 57,43 — 57,54.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Wieczorne notowania nieoficjalne.

Dol. St. Zjden. 8.90,50.

Rub. zł. 4.75. Tendencja mocna.

3 proc. poż. bud. 44. Dolarówka 59. 5 pr. poż. konw. 43.75. 5 proc. poż. kol. 39. 6 pr. poż. dol. 60. 7 pr. poż. stab 57,88. 4 pr. poż. inw. 105.50. 7 pr. LZZ dol. 40. 4 i pół pr. LZZ 36.75. 5 pr. LZ m. W. 49.25. 8 pr. LZ m. W. 43.75. 8 pr. LZ Częstochowy 40,25. 10 pr. LZ Siedlec 34.

B. Polski 78. Lilpop 12. Modrzejów 4. Ostrowieckie 22. Starachowice 10. Haberbüsch 42.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

FRANCJA WYPOWIADA TRAKTAT TURCJI

Francusko-turecki traktat handlowy został wypowiedziony przez Francję w dniu 13 b. m. na 6 miesięcy z góry.

ZAPRZECZENIE FRANCUSKIE

Francuskie koła dyplomatyczne dementują wiadomość o tem, jakoby Francja i Jugosławja zaproponowały Włochom zawarcie paktu o nieagresji.

ZGON POWIEŚCIOPISARKI SZWEDZKIEJ

Zmarła w Sztokholmie znana powieściopisarka Elisabeth Kuylenstierna-Wenster.

NADOLNY PO INSTRUKCJE

Delegat Niemiec Nadolny wyjeżdża do Berlina celem przedłożenia rządowi Rzeszy nowych propozycyj francuskich w sprawie milicji.

SZEF REICHSWEHRY W OPOLU

W piątek wieczorem szef dowództwa Reichswehry generał Hammerstein odbył inspekcję garnizonu w Opolu, połączoną z defiladą.

PODRÓŻ KRÓLEWSKA DO EGIPTU

Królewska para włoska wyjechała wczoraj z portu w Brindisi na jachcie królewskim „Savoja" do Aleksandrji, w Egipcie.

W SENACIE FRANCUSKIM

Senat francuski rozpoczął wczoraj dyskusję nad rządowym planem sanacji finansów. Senat przypuszczalnie wyrazi swą zgodę na redukcję budżetu zbrojeń o 500 milj. franków. Ustawa wróci w przyszłym tygodniu pod obrady Izby.

HITLER WYBIERA SIĘ DO WIEDNIA

Hitler zamierza po wyborach do Reichstagu przyjechać do Wiednia. Projekt ten wywołał w politycznych kołach wiedeńskich poważne zakłopotanie.

JEDNOGODZINNY STRAJK W PARYŻU

Na znak protestu przeciwko nowym obciążeniom finansowym, postanowiły związek pracowników pocztowych i urzędników skarbowych, oraz pracowników kolei podziemnej miasta Paryża urządzić d. 20 b. m. jednogodzinny strajk protestacyjny.

85

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Cała ta ceremonja była banalna dla Paryża, a wielce żenująca dla Zakolskiego, początkowego warszawianina.

Siedział ze spuszczonemi oczami, nie patrząc na wszystkie wdzięki, które przed nim defilowały bezwstydnie.

Zerkał tylko od czasu do czasu na siwowłosą damę, gdy wymieniała imiona swych pensjonarjuszek:

— Mademoiselle Janette... Regardez — jest to dziewczyna przedziwna w swej prostocie, a jednak żaden jeszcze mężczyzna nie skarżył się na jej brutalność...

— Mademoiselle Mary — jest to uroda typowo angielska... północna... Akuratna i zachwycająca w swej subtelności...

— Mademoiselle Lola... Narodowość nieznana (siwowłosa dama uśmiechnęła się). To jest właśnie frapujące. Język nie znany zupełnie... Słabo mówi po francusku... Bardzo inteligentna dziewczyna...

— Mademoiselle Regine... Mademoiselle Sophie... Mademoiselle Anette...

Zakolski patrzył tępym wzrokiem przed siebie. Nic widział nic z tej defilady. Zachowaniem swojem wywoływał dyskretne uśmiechy wśród dziewcząt coraz większy niepokój starszej pani w czarnej koronce pod szyją.

Sytuacja była wielce zabawna.

Panienki defilowały, a zażenowany cudzoziemiec patrzał na wszystko osowiałym wzrokiem, niczem innem właściwie nie zainteresowany, tylko zachowaniem siwowłosej kobiety, siedzącej obok niego.

Wstydziły go przedewszystkiem podejrzenia, jakie miał w stosunku do każdej z kobiet: ależ one kpią ze mnie.

Tak. Chyba kpić musi z mężczyzny kobieta, która wie, o co jej chodzi, gdy defiluje bezwstydnie przed „panem stworzenia", a „pan stworzenia" podpity i oszołomiony, nie chce niczego bardziej, jak zapuszczenia ciemnej zasłony na wszystkie jego ochoty i zachcianki.

Siwowłosa pani okazywała zdenerwowanie wobec dziwnej obojętności klienta.

Przedewszystkiem — za wiele czasu to wszystko trwało.

Gościnność gościnnością, ale jednak — czas to pieniądz.

Czarne koronki poczęły się groźnie fałdować na wybujałym biuście.

— Czy doprawdy żadna z moich dziewcząt nie przypada panu do gustu? — usłyszał Zakolski pytanie ostre, choć uprzejme.

— O, pani... Wszystkie są jednakowo piękne i to właśnie sprawia kłopot. Zrobiłaby mi pani jednak przyjemność, gdyby pani pozwoliła tym paniom przejść do jakiegoś cieplejszego pomieszczenia. Tu hula wiatr po tej sali...

Mówił wytwornie i — śmiał się w duchu.

— Mademoiselles... Nastąpiło klaśnięcie w dłonie i długi korowód zmieszał szyki. Gromadka zaczęła tłoczyć się do drzwi.

Siwowłosa dama wstała. Postawę miała wyniosłą, spojrzenie surowe.

Zakolski sięgnął do kieszeni. W portfelu zaszeleściły banknoty.

Zmieniło to sytuację radykalnie.

— Och, proszę chwilę poczekać — dama powstrzymała ręką gest wyjmowania pieniędzy. Nie mogłabym pozwolić, aby cudzoziemiec opuścił mój zakład, nie znalazłszy tu dla siebie nic godnego uwagi. Trzeba mi było odrazu pomyśleć, że mam do czynienia z kimś wybrednym i wymagającym. Une minute monsieur...

Wyszła, szeleszcząc suknią.

Zakolski wzruszył ramionami, znudzony i zły.

— Cóż jeszcze ta baba wymyśli — pomyślał. — Spojrzał na zegarek. Była już północ z minutami. Najwyższy czas zabierać się...

Wytrzeźwiał już zupełnie. Wracał niepokój o to, co będzie dalej jak i kiedy odnajdzie „swój dom", jak wytłumaczy Marysi to wszystko. Nie będzie przecież mógł powiedzieć, że zapomniał adresu, on — świetny znawca Paryża. Ach, wogóle... Same kłopoty i nuda. Nuda przeraźliwa...

Dopił kawy i wstał. W kieszeni miętosił sto franków, przygotowane dla siwej pani za całą tę głupią hecę.

Lecz oto weszła. Szła za nią pokojówka, niosąc dużą księgę, oprawną w czerwoną skórę. Położyła ją na stoliku dygnęła i odeszła.

Zakolski spojrzał z ukosa. Wyglądało to na jakiś album, albo na księgę pamiątkową do wpisywania autografów.

— Taby był rzeczywiście pomysł nadzwyczajny — pomyślał, żeby się kazali tu gościom wpisywać, jak w księdze pamiątkowej dobroczynnego schroniska...

Na zapraszający gest ręki przysiadł znów wielce zaintrygowany.

— Pokazuję panu coś, co jest skarbem mego zakładu. Jego największą tajemnicą...

Usiadła i podsunęła mu tajemniczą księgę.

— Nie potrzebuję chyba dodawać, że rzecz cała wymaga zupełnej dyskrecji. Pod tym względem do prawdy nie mam żadnych obaw. Szwedzi są, jak i Anglicy dżentelmenami z krwi i kości. Proszę...

— Co to takiego? — spytał Zakolski jakoś niepewnie.

Nachyliła się ku niemu i szepnęła, jakby zwierzając największą tajemnicę:

— Jest to album najpiękniejszych dam Paryża. Znajdzie pan tu wiele kobiet, których nazwiska wymawiane są z najgłębszym szacunkiem. Są to najwytworniejsze damy naszego towarzystwa...

Zakolski zaczynał coś rozumieć, ale chciał się upewnić:

— Nie rozumiem. Jakiż to ma związek z zakładem wielce szanownej pani?

Uśmiechnęła się

— Rozumiem pana zdziwienie. Jest to istotnie zadziwiające, że wszystkie te panie zaszczycają mnie swemi względami. Klientkami memi są...

— No niech no pani pokaże ten wytworny personel — przerwał Zakolski, otwierając album.

(d. c. n.)

Pieszo przez Dunaj

Pod okiem posterunku rumuńskiego odbywa się komunikacja przez zamarznięty Dunaj na granicy bułgarsko - rumuńskiej.

Kobiety w Tybecie

Macierzyństwo karą za grzechy w życiu poprzedniem

Pani Davis-Neel, znana podróżniczka, która 18 lat spędziła w Tybecie, daje na łamach Revue de Paris interesujące informacje o obyczajach tybetańskich.

W pojęciu Tybetańczyka kobieta jest istotą niższą. Przyjście na świat dziecka płci żeńskiej jest karą za winy, popełnione w życiu poprzedniem.

W praktyce „niższość" płci żeńskiej wyrównuje się przez fakt, iż Tybetanka obdarzona jest znaczną siłą fizyczną. A tego rodzaju zalety są w wysokiej cenie u Tybetańczyków.

Różne obyczaje, jak poliandrja i wolność seksualna, które w Tybecie szeroko są rozpowszechnione, zwiększają śmiałość i pewność siebie cechujące Tybetanki.

Miłosne dramaty są tutaj całkowicie nieznane.

Oszukany mąż nie sięga po rewolwer, jak dzieje się to na porządku dziennym w Europie, lecz zdradę małżonk traktuje jako źródło korzyści materjalnych.

Zdradzonemu mężowi płaci wprost płocha małżonka wraz z kochankiem odpowiednie odszkodowanie pieniężne.

W Tybecie nieznaną jest również forma posagu. Ten rodzaj ekwiwalentu, jak Europejka wnosi do instytucji małżeńskiej, uważa się w Tybecie za rzecz śmieszną. Przeciwnie, Tybetanka, pragnąca wyjść za mąż, płaci odpowiednią sumę własnym rodzicom. Płacąc im odpowiednią sumę, Tybetanka według panujących zwyczajów, zaświadcza, iż odtąd ma prawo nazywać się dojrzałą kobietą.

NASI ZAGRANICĄ

Bloch opowiada o swej podróży po Japonji.

— W Tokio byłem przeszło dwa tygodnie, ale prawie codziennie miałem trzęsienie ziemi.

— No i pan wcale się nie bał?— pytają słuchacze.

— Ja miałem się bać?! Ziemia drżała trochę więcej niż ja! (a)

(Cyrulik Warszawski)

Piękna Albanka

bohaterką afery szpiegowskiej

Przed kilku dniami pisaliśmy obszernie o tajemniczem samobójstwie księżniczki albańskiej Viory na grobie Nieznanego Żołnierza w Londynie. Sprawa ta, usilnie tuszowana przez poselstwo albańskie w Londynie, przedostała się jednak na łamy prasy angielskiej i jest przedmiotem żywego zainteresowania opinji publicznej w Anglji.

Śledztwo wszczęte przez władze, celem wyświetlenia tajemniczego dramatu kroczyło różnemi torami. Pierwotnie przypuszczano, iż wchodzi tu w grę afera miłosna ponieważ piękna Albanka sprzyjaźniona była z jednym z członków poselstwa albańskiego w Londynie.

Viora popełniła samobójstwo nie zupełnie innem. Dzienniki przypuszczają, że była ona szpiegiem pewnego mocarstwa, które wymówiło wreszcie jej służbę a co więcej, zagroziło opublikowaniem rozmaitych jej sprawek. Przed śmiercią otrzymywała Viora szereg listów z pogróżkami.

Dzienniki paryskie podają, że księżniczka Viora napisała sensacyjne pamiętniki, w których skompromitowała szereg dyplomatów.

Pamiętniki te znajdują się w rękach jednego z ministrów spraw zagranicznych.

Winszujemy:

Dziś: Leonowi.
Jutro: Eleonorze.

Bezzębny lew

przeciwnik złotego uzębienia

Francuska pogromczyni, Sara Garyth chlubi się posiadaniem pięknego bengalskiego lwa imieniem „Prince".

„Prince" ma brzydkie przyzwyczajenie ostrzenia zębów na sztabach żelaznych klatki. Pewnego razu tak się zapamiętał w tej rozrywce, że... wyłamał sobie trzy przednie siekacze.

Madame Sara była w rozpaczy: król pustyni — bezzębny! Zawezwała dentystę i poleciła wprawić ulubieńcowi trzy złote zęby.

Po długich zabiegach pacjenta unieruchomiono i rozwarto mu paszczę przy pomocy drewnianych klocków. Dentysta zdjął miarę, zrobił odlew gipsowy i po pewnym czasie groźna paszczęka lyskała trzema wielkiemi zębiskami z najszlachetniejszego kruszcu.

Niestety, lew nie poznał się na tej ozdobie: klapnął szczęką raz, drugi i wypluł złote uzębienie.

Odtąd szczerzy do publiczności tylko zęby trzonowe...

Okręt — pływająca wyspa

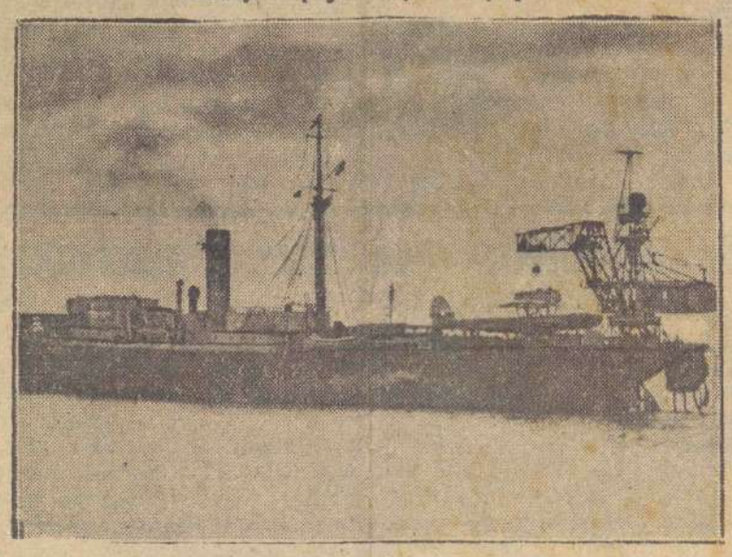

5.000 tonnowy okręt niemiecki „Westfalen", wyposażony w pomost do lądowania samolotów, katapultę i żóraw do podnoszenia hydroplanów z wody, użyty będzie jako okręt-baza dla lotniczej komunikacji transoceanicznej między Afryką a Ameryką Południową.

„Jarmark"

Obraz Wacława Palesy, z wystawy „Szkoły Warszawskiej" w I. P. S-le.

Z niedoli sublokatorskiej

Słowo honoru na piśmie, kuzynki i co z tego wynikło?

WARSZAWA, 19. 2.

— W dobie haseł rozbrojeniowych i walki z gazami trującemi specjalny odcinek stanowi akcja przeciwko zatruwaniu pożycia domowego. Każdy na własnym froncie winien robić co do niego należy. — Nie dam sobie zatruć pożycia domowego!

W taki to dostojny sposób przemawiał p. Euzebjusz J., starszy pan, pacyfista, do swej małżonki, która wystąpiła z projektem odnajęcia jednego pokoju sublokatorom.

— Dobrze, ale w takim razie kasuję ci te dwa złote dziennie, które bierzesz na kawiarnię — oświadczyła pani Euzebjuszowa głosem dostatecznie stanowczym.

Cios był celny, targnął całem jestestwem małżonka i wydał go na łup koncertu, zmierzającego do odciążenia komornego. Jeszcze czas jakiś p. Euzebjusz próbował piruetów na straconej pozycji, wreszcie jednak, sapiąc przystąpił do redagowania ogłoszenia.

„Pokój frontowy przy spokojnej rodzinie dla kulturalnej pani".

Pani Euzebjuszowa uśmiechnęła się pobłażliwie.

— Euzebjuszowi znów głupstwa w głowie — rzekła — Trzeba napisać „pokój frontowy przy kulturalnej rodzinie dla spokojnego pana".

— Przepraszam, na pana się nie zgadzam. Żeby mi po nocach wracał śpiewał w dzień, a wieczorem lafirynd sprowadzał?

— Tak? To może wolisz pannę, żeby prymus pompowała od szóstej rano, latała po mieszkaniu w szlafroku dziesięć razy na dzień po ciepłą wodę i wilgoć zaprowadziła w pokoju?

— W każdym razie protestuję przeciw mężczyźnie ze względów zasadniczych, subjektywnych, etycznych i kulturalno - społecznych.

W taki to sposób w chodliwem mieszkaniu przy ul. Wilczej zjawił się w charakterze sublokatora p. Ludwik H., młodzieniec cichego serca i ujmującej powierzchowności.

Przezorny p. Euzebjusz wziął go na bok i uciął rozmówkę natury intymnej.

— Może pan dobrodziej jakieś amory coś tego. Bo w moim domu, broń Boże, panie dobrodzieju tego.

Młodzieniec spłonął jak panna i oświadczył poważnie, że nie wie wogóle co to jest kobieta.

— Nie wykluczone ze jeszcze pan się dowie, dla pewności więc spiszemy sobie umowę.

Umowa, pod którą p. Ludwik położył swój podpis brzmi:

„Ja niżej podpisany stwierdzam, że jako człowiek kulturalny nie będę przyjmował u siebie żadnych wizyt damskich. Oświadczam przytem, iż nie posiadam żadnych kuzynek i pod słowem honoru będę strzegł, by warunek ten nie był przekroczony".

Przed oddziałem XV sądu grodzkiego adw. Goldfarb z samozaparciem broni interesów p. Ludwika H., pozwanego przez p. Euzebjusza J. o eksmisję z mieszkania przy ul. Wilczej z powodu zatruwania i obrzydzania współżycia właścicielom lokalu.

Sędzia Bar zapytuje statecznego p. Euzebjusza:

— Jakaż to przyczyna?

— Proszę sądu — niemoralność. Zawarliśmy umowę, której tekst załączam, a tymczasem sekretne wizyty damskie po nocach, obrzydzanie pożycia domowego.

— Czy bardzo to panu obrzydzało?

— Nietylko, ale nawet zatruwało mi spokój.

— Czy były jakieś hałasy?

— Nic podobnego. Właśnie cichutko podstępnie, a wbrew umowie.

— Więc żadnych oznak zewnętrznych tego nie było?

— Ale sama obecność w moim mieszkaniu kobiety, która tam obok w pokoju, tego, rozumie wysoki sąd, odbiera mi spokój.

W charakterze świadka przesłucha no drugą sublokatorkę p. Euzebjusza, nauczycielkę języka hiszpańskiego, która zeznaje:

— Widziałam kiedyś wypadkiem jak w czasie gdy nie było właścicieli mieszkania wpuszczał raz wieczorem taką panią w jasnym płaszczu w białych rękawiczkach z mankietami.

— Sąd nie interesuje się wyglądem tej pani. Czy tylko raz tak było?

— I drugi raz widziałam taką wysoką szatynkę, ciemno ubraną, włosy miała gładko, a tu...

— Dosyć. Czy długo te panie przebywały w pokoju pozwanego?

— Jedna jak przyszła o 9-ej wieczorem to wyszła punktualnie o 11-ej rano, druga też przyszła o 9-ej i wyszła 15 po 11-ej rano.

— Czy słyszała pani jakieś hałasy?

— Nie.

— A może jakieś charakterystyczne szmery?

— Nie — odpowiada nauczycielka języka hiszpańskiego po chwili wahania.

Na zakończenie p. Euzebjusz zaznaczył z oburzeniem, że wizyty takie powtarzały się częściej i że co gorsza p. Ludwik nie uznał nawet za stosowne zasłonić dziurki od klucza.

Sędzia Bar wydał ciekawy wyrok, orzekając, iż wprawdzie ciche misterjum we własnym pokoju nie powinno nikogo obchodzić, skoro jednak umówiono się inaczej, to warunek winien być dochowany.

P. Ludwik otrzymał eksmisję i jeśli nie wygra w drugiej instancji, będzie musiał zrezygnować albo z mieszkania, albo z zatruwania. Ciekawe co wybierze.

Coś dla pań

Nowe gatunki tkanin

Pisząc o nowościach wiosennych, podkreślaliśmy supremację barw jasnych, pastelowych, z przewagą popielatego i beige. Djamentowe błyski wiosennego słońca dodadzą gamie perłowych tonów ciepła i kolorytu. Ulica w pogodne, świąteczne południe, oglądana z lotu ptaka, będzie opalizować, jak perłowa koncha.

Ale jak wyglądają zbliska tkaniny; czy są wśród nich rewelacyjne nowości?

Uspokójmy się: „haute nouveauté" wiosenna stanęła u szczytu pomysłowości i luksusu: każda z odmian tweedu, tak nowa, że nazwy jej nie przyswoiły się jeszcze w języku polskim, różni się grubością, gatunkiem i kierunkiem osnowy. Tweed'y nadewszystko: mięsiste „bure", „pieds-de-poule", wełny zmieszane z angorą: cyngalia, oudlap, plumilap; flanele wytwornie prążkowane, djagonale — oto tegoroczne tworzywo mistrzów igły.

Na tem tle, jak na szarym podkładzie muru, zabłysną żywsze freskowe rzuty, pasy, groszki, szkocka krata w tonach bronzowych (capucine!), szafirowych, zielonych, czerwonych, żółtych, granatowych, różowych. Najwykwintniejsze kostjumy golfa widuje się z bronzowego pied-de-poule, przybranego skórzanym pasem i guzikami. Do tego koszulowa bluzka z jedwabnego płótna (toile de soie) lub pull-over z cienkiego trykotu, w dni chłodniejsze, szalik z jersey, szczelnie opasujący szyję.

U nas grywa się w golfa bardzo niewiele i dlatego może model stroju golfowego uważany bywa za niedoścignięty wzór wykwintu sportowego. Z tego powodu o nim wspominamy.

Na suknie wieczorowe karnawału wiosennego mamy bogatą kolekcję krepo bardzo paryskich manach: tremolo, menara, mariana; szare to, szorstkie, o kapryśnie powygniatanej powierzchni, zamienia panią w burą myszkę. Wymarzoną barwą dopełniającą będzie koral blady i mocniejszy.

Jako kontrast do krep bardzo matowych ukazują się satiny niesłychanie połyskliwe, że wymienimy tylko programowy satin cire. Pierwsze spływają w miękkich zwojach, ukrywając zbytnie okrągłości; drugie modelują cudownie kształty, lśniąc jak mokre prześcieradło.

Na spacer będziemy nosiły cudownie pomładzające organdyny i limon w drobne groszki i rzucki.

Zwierzęta

w sztuce wieków

Berlińskie „Kaiser-Friedrich Museum" organizuje oryginalną, a zarazem pouczającą retrospektywną wystawę pomników malarstwa, dotyczącego świata zwierzęcego, w okresie trzech tysięcy lat.

Wystawa obejmie dzieła plastyki, pochodzące jeszcze z epoki przedniio - azjatyckiej, aż do dzieł włoskiego renesansu od najprymitywniejszych rysunków skalnych do świetnych pomników sztuki mistrzów europejskich, japońskich i azjatyckich.

Co wróżą gwiazdy na dzień 20 lutego?

Pomyślne rezultaty naszych wysiłków życiowych

Ranek nieźle się zapowiada, a dobra passa, jaka się zaznaczy po godz. 11-ej może nam przynieść *nowe wrażenia i nastroje*, rozbudzenie wrażliwości i pożądanie przeżyć romantycznych. Osoboni bardziej wrażliwym i subtelnym może przynieść *zainteresowania artystyczne* lub natchnienia twórcze.

Naogół okres ten nadaje się *do załatwiania spraw tajnych*, mających pozostać w ukryciu, przenikania cudzych tajemnic i czynienia poszukiwań. Jest to niezły czas również dla wszelkich interesów związanych z *wodą, płynami, żeglugą i narkotykami wszelkich rodzai*.

Południe nieźle się zapowiada, zwłaszcza w zakresie *zawierania znajomości z osobami płci odmiennej*, zaprowadzania zmian i załatwiania interesów związanych z szybkim obiegiem gotówki.

Koło godz. 13-ej zaznaczą się dodatnie wpływy ustalające i harmonizujące, obiecujące rezultaty pomyślne w interesach dotyczących *ziemi, jej produktów, orlnictwa, ogrodnictwa*, ruchomości, kopalni i garbarstwa.

Gorszy nastrój, jaki może się zaznaczyć koło godz. 14-ej w związku z drobnemi niepowodzeniami — prędko przeminie, a później — po godz. 16-ej da się odczuć potęgująca się *urchliwość umysłowa i towarzyska*, dzięki której możemy osiągnąć powodzenie w związku z *pośrednictwem, podróżami, korespondencją, młodzieżą i handlem*.

Energja, przedsiębiorczość, chęć wprowadzenia swych zamiarów w czyn — będzie się potęgować i osiągnie najwyższe napięcie zaraz po godz. 20-ej. W czasie tym możemy osiągnąć powodzenie w stosunkach z *wojskowymi, inżynierami, technikami lub przedstawicielami sportu*.

Dziecko dziś urodzone — energiczne, samodzielne, przedsiębiorcze, pomysłowe, ambitne, pragnące osiągnąć wyniesienie a przytem czułe i wrażliwe — może zrobić karjerę w wielu dziedzinach życia, dzięki swym wszechstronnym zdolnościom i energji.

Radjo warszawskie

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
15.35: Skrzynka pocztowa.
16.25: Lekcja języka francuskiego.
16.40: Odczyt „Kapitał narodowy i kapitał obcy".
17: Koncert.
18: Muzyka lekka.
19.20: „Skrzynka pocztowa rolnicza".
19.20: W rubryce „Na widnokręgu".
20: Skrzynka pocztowa techniczna.
20.15: Oryginalne piosenki murzyńskie.
20.30: Transmisja z teatru „8.30" w Warszawie operetka „Kobieta, która wie, czego chce".
23.20: Muzyka taneczna.

Historja jednego guzika

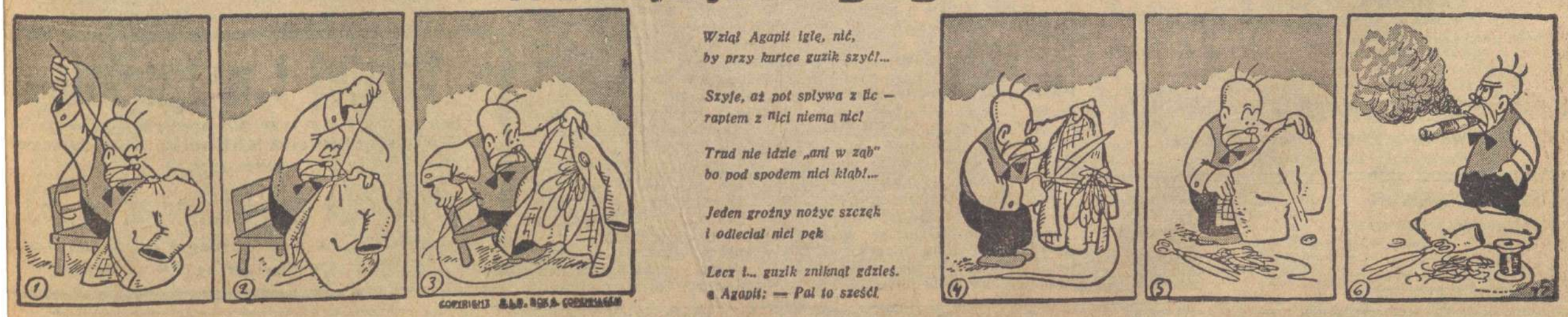

Wziął Agapit igłę, nić,
by przy kurtce guzik szyć!...

Szyje, aż pot spływa z lic —
raptem z nici niema nic!

Trud nie idzie „ani w ząb"
bo pod spodem nici kłąb!...

Jeden groźny nożyc szczęk
i odleciał nici pęk

Lecz i... guzik zniknął gdzieś.
a Agapit: — Pal to sześć!

Nauczycielskie konferencje rejonowe w Białymstoku

W dniu 16 bm. odbyły się trzecie z rzędu w tym roku szkolnym konferencje rejonowe nauczycieli szkół powszechnych w Białymstoku.

Grupa oddziałów 1-szych: lekcję w myśl warjantu II przeprowadziła p. Hermanowska w szkole Nr. 10, referat wygłosiła p. Jurecka—omówienie „Zamierzenia dziecięcę", grupa geograficzno-przyrodnicza: lekcja oddz. VII szkoły Nr. 1, p. Motoszko—temat: „Samorząd terytorjalny"; grupa humanistyczna w szkole Nr 1: lekcja w oddz. VII na temat: opracowanie „Latarnik" p. Żołędziowska, referat—omówienie czasopism pedagogicznych p. Barchacz; grupa fizykomatematyczna w szkole Nr. 4; lekcja w oddz. VI na temat: „proporcjonalność" i takiż referat p. Rybarczyk; grupa wychowania fizycznego w szkole Nr. 1 oddz. VI lekcja—ćwiczenia gimnastyczne i referat na ten temat p. Klepacki; i wreszcie grupa śpiewu w szkole Nr. 10, oddz. IV lekcja: przeprowadzenie dyktanda muzycznego, p. Haukiewicz, referat—W jaki sposób wyrabiać etykę głosu" p. Waleszkiewicz.

W konferencji grupy wychowania fizycznego brało udział grono nauczycieli państwowych i prywatnych szkół średnich w Białymstoku.

Policja bezrobotnym

Zarząd koła Rodziny Policyjnej w Wołkowysku rozwija ożywioną działalność na rzecz bezrobotnych. Poza opodatkowaniem się wszystkich funkcjonarjuszy w wysokości 1/2%, rodziny w liczbie 34 przyjęły po jednem dziecku na pożywienie do 1 maja, a szeregowi stanu wolnego opodatkowali się na cele dożywiania dzieci bezrobotnych od 5—10 zł. miesięcznie.

Walne zebranie członków L.O.P.P.

Dnia 26 lutego r. b. o godz. 11-tej w lokalu komitetu powiatowego L. O. P. P. odbędzie się ogólne zgromadzenie sprawozdawczo—budżetowe komitetu powiatowego z następującym porządkiem dziennym: zagaj... nie i wybór prezydjum zgrom... dzenia, sprawozdania: zarząd... finansowe, organizacyjno-pr... pagandowe i O. P. L. G., i k... misji rewizyjnej, program pr... i budżet na rok 1933, załatwi... nie wniosków zgłoszonych prze... koła, uchwalenie dyrektyw d... zarządu komitetu powiatowe... wybory: uzupełniające zarząd... komitetu, komisji rewizyjnej... delegatów do komitetu wojew... dzkiego.

W związku z powyższem Se... cje: Lotniczo-Gazowa, Gosp... darczo-Finansowa i Organiz... cyjno-Propagandowa opra... wują program prac i budżet... rok 1933.

WCZORAJSZA ROZPRAWA

Wczoraj o godz. 1 popoł. w sali obrad rady miejskiej rozpoczęła się rozprawa sądu dziennikarskiego Syndykatu Dziennikarzy Białostockich przeciwko pp.: Antoniemu Faranowskiemu („Echo Białostockie") i Wiktorowi Iwanickiemu („Reflektor") z oskarżenia przedstawicieli jedenastu działających na terenie m. Białegostoku organizacyj społecznych i zawodowych. Skład sądu stanowili pp.: Korulski (przewodniczący), Wadyas-Schönbrunn i Kozon. Z ramienia zarządu Syndykatu Dziennikarzy Białostockich popierał oskarżenie p. Ciecierski.

Jakkolwiek rozprawa miała być publiczna, ograniczono jej jawność tylko do przedstawicieli władz państwowych, członków sądownictwa i palestry oraz członków organizacyj zawodowych dziennikarskich. Pp. Iwanicki i Faranowski wystąpili o wyłączenie ze składu sądu dziennikarskiego p. Wadyasa, co uniemożliwiłoby prowadzenie rozprawy, a gdy wniosek ten upadł, domagali się odroczenia rozprawy celem zapoznania się z aktami sprawy. Udzielono im pewnego czasu na przejrzenie dokumentów.

P. Ciecierski popierał w całej rozciągłości oskarżenie, wskazując że obaj przyczynili się swem postępowaniem do obniżenia godności zawodu dziennikarskiego. Poruszył przytem sprawę notatki w sobotnim numerze „Echa", wskazując, że napaść na zmarłego, który nie może się bronić, jest czynem nieetycznym. Przypomniał, że po wiecu w sprawie akcji o obniżenie cen prądu w końcu sierpnia ub. r., kiedy pod adresem oskarżonych padły ciężkie zarzuty, zarząd Syndykatu polecił im skierować sprawę na drogę sądową, czego nie uczynili.

Następnie składali obszerne wyjaśnienia obaj oskarżeni, przyczem p. Iwanicki tłómaczył, że na służbę bolszewicką w 1920 r. sam się nie zgłosił, „jak inni członkowie Syndykatu".

Przystąpiono do badania świadków. P. mec. Gruszkiewicz wyjaśniał, dlaczego odmówił obrony p. Iwanickiego. P. Szwiff wskazywał na równorzędną akcję przeciwko interesom społeczeństwa w sprawie elektrycznej pp.: Iwanickiego i Faranowskiego, wskazując na stosowany przez p. Iwanickiego teror wobec przymusowych abonentów, którzy tylko z obawy przed jego napaściami prenumerują „Reflektora". Faranowski początkowo występował przeciw elektrowni, a potem zmienił front.

P. Kornacki nic nie wniósł do sprawy, p. Paszta zobrazował działalność oskarżonych prosząc o dołączenie do sprawy kilku dokumentów.

Sw. Hirszhorn mówił o swej rozmowie z p. Ancerewiczem, który miał mu powiedzieć, że Faranowski i Iwanicki wzięli pieniądze za opracowanie jednodniówki „Hallo, Białystok". P. Ancerewicz miał zwrócić uwagę, że — chodzi nie o 5 tys., lecz o 3 tys.

P. Ancerewicz nie przypominał sobie, aby tak mówił, odczytane jednak złożone przezeń w śledztwie zeznania potwierdziły w zasadzie słowa p. Hirszhorna.

P. Hasbach przedstawił zabiegi współpracownika „Echa" p. Kaweckiego, który za przerwanie druku artykułów p. t. „Hasbachjada" zażądał 1000 zł. dla p. Faranowskiego. Wyraził zdanie, że p. Kawecki działał w porozumieniu z p. Faranowskim.

Sprawozdanie z dalszego przebiegu rozprawy, która przeciągnęła się daleko poza północ i obfitowała w ogromnie ciekawe momenty, podamy w następnym numerze.

Za dokonanie oszukańczej kombinacji

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Bielsku Podlaskim rozpatrywał sprawę Tadeusza Wójcikiewicza i 6-ciu innych, oskarżonzch o to, iż w 1929 r., działając wspólnie w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, skłonili mieszkańców pow. bielskiego do podpisania in blanco w charakterze poręczycieli solidarnych skryptów dłużnych względem dyrekcji lasów państwowych w Białowieży. Otrzymane na podstawie takich skryptów drzewo sprzedali za znacznie większą sumę, uchylalając się następnie od płacenia rat. Raty zmuszeni byli płacić poręczyciele.

W wyniku rozprawy skazani zostali: Wójcikiewicz m. Płocka, Włodzimierz Garstecki, m. Bielska — każdy na 2 lata więzienia. Marjan Homola, m. Wilna, Stefan Bliźniuk, m. wsi Dylewo, pow. bielskiego i Bazyli Treszczotko, m. wsi Stare Berezowo, pow. bielskiego—każdy na 1 rok i 2 mies. więzienia. Pozostali zostali uniewinnieni. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw na okres lat 5.

Choroby zakaźne

Według danych wydziału zdrowia magistratu w ubiegłym tygodniu zanotowano: 2 wypadki duru brzusznego, 3 płonicy, 1 błonicy, 3 odry.

—x—

Podczas rewizji

Podczas rewizji w zabudowaniach Jana Chrzanowskiego we wsi Dzierniakowo gm. Gródek policja znalazła ucięty karabin niemiecki i 300 naboi. Chrzanowski został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Fatalny wystrzał

W kolonji Białosuknia gminy Dolistowo pow. białostockiego 20-letni Józef Gromko, manipulując na podwórzu swej posesji rewolwerem, spowodował strzał. Kula ugodziła go w okolice żołądka. Po drodze do szpitala w Białymstoku Gromko zmarł.

Za fałszerstwo

Mieszkaniec wsi Maleniki w pow. bielskim, Nikita Mironczuk, wypełnił blankiet wekslowy z podpisem Stefana Siemieniuka, jako wystawcy, i Maksyma Siemieniuka, jako żyranta, przyczem, zamiast umówionej i wypożyczonej Siemieniukom sumy 100 zł. wstawił kwotę 200 zł. Kiedy weksel nie został wykupiony — po uzyskaniu klauzuli egzekucyjnej skierował sprawę na drogę przymusowej egzekucji. Skazano go na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Apel rodziców do księgar...

Zebranie rodzicielskie szk... powsz. w Dużem Dobrzynie... w dniu 29 stycznia 33 r. uch... liło następującą rezolucję:

Zestawiając ceny artyku... rolnych, oraz innych z cen... podręczników szkolnych, i bio... pod uwagę to, że dużo dz... nie posiada najpotrzebniejsz... książek do nauki szkolnej, ap... lujemy do Związku Księga... o obniżenie cen książek szk... nych. Mamy nadzieję, iż za... czątkowana przez nas ak... znajdzie sympatje i odgłos cz... ny wśród innych zebrań ro... cielskich naszego powiatu. R... zolucję podpisali:

Ignacy Grzegorczyk, Dom... Fastocki—opiekunowie szko...

Głodówka

W związku z niewypłacan... paromiesięcznych poborów pr... magistrat m. Grodna pracow... miejscy ogłosili głodówkę, k... rozpoczynają od poniedział...

Budowa wodociągów w Grodnie

Podjęte przez magistrat prace nad założeniem rur wodociągowych na dnie rzeki Niemen zostały już ukończone. Koszty przeprowadzonych robót wyniosły 34.000 zł.

M. U. P.

W poniedziałek, dn. 20 b. m. w M.U.P. odbędą się następujące wykłady: godz. 19 — 20— „Holandja Współczesna" (z cyklu: Państwa współczesnej Europy)— p. Goławski, g. 20—21— „Literatura polska" (Fredro) — p. Rączaszkowa.

O g. 21—22 — odbędzie się próba chóru koła śpiewaczego M. U. P.

Kat dwojga dzieci i żony

skazany na więzienie

Mieszkanka wsi Kruszewo gm. Choroszcz 40-letnia wdowa, Emilja Sokół, wyszła w 1929 roku powtórnie zamąż za 27-letniego Bronisława Praczuka. Z tą chwilą rozpoczęło się dla małoletnich dzieci Emilji z pierwszego małżeństwa gehenna katuszy. Prawie codziennie w okrutny sposób Praczuk maltretował 7-letniego Antosia, bijąc go kijem, a bywało i tak, że schwycił chłopca za nogi, podniósł do góry i w takiej pozie bił go w głowę. W 1931 r. złamał chłopcu rękę. Pewnego razu uderzył 6-letnią Stanisławę głową o ścianę. Matka znosiła to wszystko cierpliwie, ale Praczuk wkrótce zaczął również ją bić, złożyła skargę do prokuratora.

Na przewodzie sądowym nie skorzystała z prawa nieudzielania zeznań i zobrazowała całą tragedję swoją i dzieci. Sąd po wysłuchaniu świadków, którzy w zupełności potwierdzili oskarżenie, skazał Praczuka na rok w.

Obrona przeciwgazowa

W Sokółce rozpoczął się kurs instruktorski obrony przeciwgazowej, organizowany przez powiatowy komitet L. O. P. P. Wykłady prowadzi delegowany przez wojewódzki komitet instruktor. Na kurs uczęszcza 45 osób z pośród miejscowej inteligencji. Równolegle prowadzone są kursy O.P.G. i O.P.L. dla szerszych warstw ludności o poziomie popularnym. Na kursy te zapisało się przeszło 70 osób.

Pamiętajmy o bezrobotnych

APOLLO DZIŚ Początki: 5, 6.45, 8.30, 10.15

Mimo wielkich kosztów ceny od 49 gr.

Film, który wzbudził zachwyt całego świata

Arcydzieło egzotyczne wykonane kosztem 1.500.000 dolarów

RAJSKI PTAK

Dramat miłosny rozgrywający się na malowniczych wyspach POLINEZJI

W roli głównej

DOLORES DEL RIO

Reżyserja

KING VIDORA

Najwybitniejszy film sezonu

Dzieje grzechów młodości i niebezpieczeństw zakazanej miłości

wkrótce w „APOLLO"

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI

i W. M. GDAŃSKA

wraz z mapą Rzeczypospolitej Polskiej

Pozostałe jeszcze nieliczne egzemplarze ostatniego wydania z roku 1930 sprzedajemy po cenie — — **Zł. 30.**

Wysyłka po uprzedniem wpłaceniu na konto P.K.O. 1775 lub za zaliczeniem przy cenie zł. 32.—

Tow. Reklamy Międzynarodowej, sp. zo.o., j.r. Rudolf Mosse

Wydawnictwo Księgi Adresowej Polski

Warszawa, Marszałkowska 124.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skórne

Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej

BIAŁYSTOK,

Kilińskiego 8 Telefon, 9-51.

Fortepian „Schröder" koncertowy, krzyżowy okazyjnie sprzedam. Wiadomość: ul. Bema 11/1 u gospodarza.

Czytajcie „Dziennik"

Przeciwko grypie i przeziębieniu należy zastosować tabletki Togal, które usuwają te chorobliwe objawy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. **Toga**

POLSKIE ZAKŁAD GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki"

ul. Legjonowa Nr. 1. Telef...

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące.

Na marginesie wczorajszej rozprawy

Nadesłany sądowi dziennikarskiemu i odczytany na wczorajszej rozprawie list L. Duczyńskiego brzmi, jak następuje:

„W związku z otrzymanem w dniu 17 bm. wezwaniem do stawiennictwa w charakterze świadka na wyznaczoną na 19 bm. rozprawę w sądzie dziennikarskim przeciwko pp. Antoniemu Faranowskiemu i Wiktorowi Iwanickiemu — niniejszem uprzejmie oświadczam, że nasunęły się mi wątpliwości, czy nie będzie to kolidowało z zajętem od pierwszej chwili mego przybycia do Białegostoku negatywnem stanowiskiem wobec Syndykatu Dziennikarzy Białostockich, a to ze względu na przynależność do tej organizacji jednostek, którym zarzuca się nieetyczne postępowanie. A wszak sąd dziennikarski—w stosunku do członków którego nie mam w danej chwili żadnych zastrzeżeń—jest wyłoniony z pośród członków tego Syndykatu. Przybycie w charakterze świadka uzależnić więc muszę od opinji jakiegoś niezależnego ciała obywatelskiego, że stawiennictwo moje nie koliduje z mojem ustosunkowaniem się do Syndykatu. Formę powołania owego ciała pozostawiam do uznania sądu dziennikarskiego".

Wobec tego, że krótki czas nie pozwoli na powołanie tego ciała i wyrażenie przezeń opinji, przed 19 bm. pozwolę sobie, chcąc ułatwić sądowi zadanie, przesłać posiadane przezemnie informacje w drodze pisemnej, z zaznaczeniem, o ileby opinja ciała obywatelskiego wypadła niezgodnie z moją—stawię się przed sądem dziennikarskim w każdym wskazanym terminie".

Następuje szereg informacyj, a m. in. poruszona została sprawa zarzutów, postawionych p. Iwanickiemu w procesie „Warrantu".

„W sprawozdaniu z przebiegu rozprawy sądowej w trzecim dniu procesu o podpalenie magazynów tej firmy, zamieszczonem w „Dzienniku Białostockim" z dnia 27 października b.r., podane zostało—w odniesieniu do zeznań zastępcy naczelnika wydziału bezpieczeństwa publ. przy urzędzie wojewódzkim, p. Adama Wysokińskiego, m. in. następujące zdanie: „Swiadek poruszył wkońcu sprawę tygodnika, redagowanego przez p. Iwanickiego. Oświadczył, że pismo „szantażowało", „żerowało" na sprawie „Warrantu". Zapowiedziane rewelacje nie ukazały się w druku, i świadek odniósł wrażenie, że „ów słowiczy śpiew przerwała pewna suma". Do świadka zgłaszali się pewni osobnicy—żydzi i, powołując się na p. Iwanickiego, grozili, że o ile nie przestanie interwenjować w sprawie „Warrantu" — zostanie skompromitowany, jako urzędnik, co pociągnie za sobą usunięcie z posady, i jako człowiek".

W związku z tem p. Iwanicki nadesłał do redakcji „Dziennika Białostockiego" list, w którym twierdzi, że zwrócił się „osobiście w tej sprawie do p. nacz. Wysokińskiego, który kategorycznie temu zaprzeczył i oświadczył, że nic podobnego w sądzie — podczas zeznań swych — on nie mówił".

Dalej p. Iwanicki oświadczył, że ponieważ „sprostowanie „Dziennik" nie zamieścił" i „ponieważ w żadnem z tutejszych pism oraz w pismach stołecznych i innych tego, co pisał „Dziennik", nie było — pociągnie „oszczercę" do odpowiedzialności.

„Dziennik" opatrzył to następującą uwagą:

„Zapowiedź p. Iwanickiego, że pociągnie „oszczercę" do odpowiedzialności, przyjmujemy do wiadomości z pełnem zadowoleniem. Pozwol my sobie nawet postawić kropkę nad owem „i" p. Iwanickiego: Jeśli w ciągu siedmiu dni, t. j. do dnia 8 listopada włącznie nie skieruje sprawy na drogę sądową, opinja publiczna w Białymstoku będzie miała prawo sądzić, że postawione p. Iwanickiemu w zeznaniu p. Wysokińskiego zarzuty i podejrzenia są uzasadnione.

P. Iwanicki po trzytygodniowem ociąganiu się skierował skargę do urzędu prokuratorskiego, ale do dn. 18 lutego b. r. nie nadał biegu sprawie. W ten sposób — mojem zdaniem — opinja publiczna ma prawo sądzić, że „postawi... w zeznaniu p. Wysokińsk... zarzuty i podejrzenia są u... sadnione".

Dodałbym, że do zarzu... jakie wysunął p. Wysoki... w stosunku do p. Iwanicki... mógł go skłonić m. in. ... „apel", jaki wydrukowan... czarnej obwódce w num... z dnia 17/18 września 19... „Prożektora", wydawanego... dagowanego przez p. Iwa... kiego.

„Szanownych Panów: Mo... Lisa, Węgrowskiego, Br. L... Jakóba Najdorfa (ul. Sosn... Pomeranca (ul. Zamenhof... Nochima Zalcmana (Sienny... nek), Izaaka Kantora, Abla... mana, Owsieja Szlapaka, G... mana oraz Gersza Lichtens... na (ul. Kupiecka) uprz... prosimy wstąpić do red... (codziennie od godz. 1—2... sprawie udzielenia nam p... nych informacyj."

Nadmieniam, że niektór... tych „szanownych panów"... dzą obecnie w więzieniu, ... zani w pierwszej instanc... podpalenie magazynu „War... tu" celem dokonania oszu... asekuracyjnego".

Taniej i wygodniej

jest zaprenumerować „Dziennik Białostocki", niż kupować pojedyńcze numery.

Wystarczy zatelefonować Nr. 63

aby od dnia następnego otrzymywać „Dziennik Białostocki" w domu

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński